

Stefan Pastuszewski

orcid 0000-0001-7931-2629

akant24@wp.pl

Glossa do artykułu o kulturze Niemców w międzywojennej Bydgoszczy

W bardzo cennym, źródłowym artykule Katarzyny Grysińskiej-Jarmuły *Deutsche Gesellschaft für Kunst und Wissenschaft in Bromberg jako animator życia kulturalnego mniejszości niemieckiej w Bydgoszczy* („Kronika Bydgoska” 2020, nr XLI, s. 51-76) znalazło się zdanie, które wymaga rozwinięcia, nawet o charakterze polemicznym: „Przedstawiciele niespełna 10% mieszkańców miasta organizowali w zasadzie tyleż samo wydarzeń kulturalnych co Polacy, przy czym organizowane koncerty, wykłady, przedstawienia cechował wysoki poziom artystyczny” (s. 74).

Ta uogólniająca ocena została – o czym świadczy przypis – zaczerpnięta z artykułu Barbary Gogol-Droźniakiewicz, a dotyczącego jednej tylko dziedziny kultury – życia muzycznego. Rzeczywiście, międzywojenna bydgoska mniejszość niemiecka „muzykowała” znakomicie, a nawet w niektórych zakresach osiągnięcia jej, ale też artystów przyjeżdżających z Niemiec, były lepsze niż większości polskiej. Bardziej zgrywały się z rytmem uprawianej wówczas muzyki w Europie, podczas gdy Polacy często zasklepiali się w tradycjonalizmie.

Natomiast w innych dziedzinach kultury Niemcy, z wyjątkiem może teatru, ale tylko w pewnych okresach, nie dorównywali Polakom. Zresztą sama K. Grysińska-Jarmuła to obnaża, pisząc, że „z reguły w sezonie odbywało się od 15 do 20 różnego rodzaju wydarzeń kulturalnych, począwszy od sezonu 1931/1932, ich liczba spadła do zaledwie 9, a w sezonie 1932/1933 wynosiła 5 wydarzeń” (s. 59). Z podziwu godną skrupulatnością sporządzona przez autorkę tabela tych wydarzeń ukazuje też ich rangę. Dominują oczywiście koncerty, na drugim miejscu są wykłady, lecz jeśli przeanalizuje się ich tematy, to są one dość przypadkowo

zestawione, zależnie od tego, jaki prelegent, głównie przyjezdny był „pod ręką”. Bo miejscowa inteligencja była przecież bardzo nieliczna i przepracowana w dziele „wzmacniania żywiołu niemieckiego”, głównie na płaszczyźnie oświaty szkolnej. Twórców prawie że nie było. *Unser Heimatschriftsteller (nasz ojczyźniany poeta)*, urodzony w Bydgoszczy Conrad Clemens Rösler (1896-1980) dopiero co się opierał. Jego wiersze¹ publikowane w „Deutsche Rundschau in Polen” były słabe artystycznie, podobnie jak trzy sztuki teatralne, które nie zostały przyjęte do wystawienia przez Deutsche Bühne in Bromberg i po dziś dzień znajdują się w dokumentacji tego teatru zgromadzonej w Archiwum Państwowym w Bydgoszczy². Są tam więc nie wykorzystane sztuki bydgoskich autorów: komedie Clemensa Conrada Rösslera *Spiritisten (Spirytyści; 1931)*, *Blüten aus Konkordanien (Kwiaty Konkordii)* i *Nie wieder Krieg (Nigdy więcej wojny)*, Kurta Ludwiga *Die Reise zur Weinachtsmann (Podróż do gwiazdora)* oraz Herberta Schliepera *Berlines Unterwelt (Berliński półświatek; 1930)*³. Już same tytuły świadczą o popularnym, a nawet sensacyjnym charakterze treści tych dzieł. Utwory innych autorów drukowane przez „DRiP” miały charakter ilustracyjno-okazjonalny bądź stanowiły naiwną ekspresję sentymentalizmu.

Wiele imprez urządzanych głównie w Kasynie Cywilnym przy ul. Gdańskiej 20 miało charakter towarzysko-rozrywkowy, co zresztą zgodne było z rozwijaną od połowy XVIII wieku niemiecką formułą życia kulturalnego na prowincji, a polegającą na łączeniu sztuki z rozrywką i wypoczynkiem. Bardzo popularne były gawędy podróżnicze. Ciekawe, że ta klubowa forma zagospodarowania czasu wolnego przetrwała w Bydgoszczy przez cały okres Polski Ludowej, a tak kulturowane przez międzywojennych Niemców gawędy podróżnicze cieszyły się, tym razem w polskim wydaniu, ogromnym powodzeniem w ówczesnych bydgoskich klubach i domach kultury, których na przykład w latach 1980-1981 było aż 44, nie licząc efemerydalnych, zazwyczaj studenckich⁴. Świadczy to między innymi o prowincjonalizmie miasta.

O tym, że kultura Niemców z międzywojnia, oprócz muzyki i w pewnym zakresie teatru, nie dorównywała polskiej, zadecydowała głównie liczebność tejże mniejszości. Socjologia kultury w sposób wyraźny uzależnia rangę i poziom kultury od tak zwanego zaplecza odbiorczego, choć w przypadku bydgoskiej mniejszości z międzywojnia ta socjologiczna zależność zakłócona była przez

¹ Jako poeta debiutował w wieku 21 lat w „Kölnische Zeitung”.

² Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Niemiecka Scena w Bydgoszczy, sygn. 471/28-29 – manuskrypty / maszynopisy sztuk teatralnych.

³ Ibidem, sygn. 471/49.

⁴ S. Pastuszewski, *Rewolucja, odnowa i ożywienie w bydgoskiej kulturze od sierpnia 1980 do grudnia 1981 roku*, Bydgoszcz 2018, s. 334-339.

metodyczne wzbogacanie oferty kulturalnej przez ośrodki z Niemiec, co traktowano jako powinność narodową.

Jeśli już jesteśmy przy ustaleniach socjologii kultury, to dzieli ona wydarzenia artystyczne na twórcze i odtwórcze. Nie ulega wątpliwości, że dominująca w sferze kultury niemieckiej mniejszości muzyka należała do tej drugiej grupy. Kompozycji muzycznych odnotowano mało, choć Deutsche Bühne miało w repertuarze własne operetki z muzyką napisaną przez dyrektora Konservatorium der Musik, a zarazem dyrygenta bydgoskiej orkiestry teatralnej Wilhelma von Winterfelda (1850-1943).

Jak już wspomniano, twórczość literacka Niemców była bardzo skromna, głównie na poziomie amatorskim. To samo można powiedzieć o plastyce, choć absolwenci niemieckich szkół średnich zdobywali w okresie edukacji pewne kompetencje w zakresie rysunku czy akwareli. Wyższy poziom artystyczny osiągnął jedynie bydgoszczanin Carl Fenske, który uczestniczył w 1935 roku, w prowadzonej jednak z zewnątrz wystawie plastycznej, którą K. Grysińska-Jarmuła odnotowała w swoim zestawieniu jako „wieczór sztuki” (s. 62). Było to jedyne tego typu przedsięwzięcie w okresie międzywojennym, nie licząc oczywiście szkolnych ekspozycji uczniowskich. Tak więc twórcza najważniejsza część kultury była u Niemców bardzo skromna.

Życie kulturalne jest zhierarchizowane i najbardziej liczy się w nim twórczość oryginalna, a ta wśród Niemców w międzywojennej Bydgoszczy była bardzo skromna, choć w większości byli oni bardziej obcy w kulturze niż niejeden Polak. Wynikało to również z faktu, że w stratyfikacji tej mniejszości warstwy wyższe wyraźnie przeważały nad tak zwaną *klasą ludową*. Marek Romaniuk zauważa, że grupa bydgoskich Niemców „była z reguły dobrze sytuowana materialnie, ponadto charakteryzował ją wysoki poziom cywilizacyjny, posiadanie prestiżu społecznego, prężność organizacyjna, pielęgnowanie ideałów narodowych”⁵.

Z wyjątkiem „muzycznego styku” oba nurty życia kulturalnego, ale też religijnego funkcjonowały obok siebie. Od czasu do czasu jednak miały miejsce zadrażnienia. Gdy z inicjatywy Organizacji Inteligencji Polskiej, Teatru Miejskiego, Rady Miejskiej i Zarządu Miejskiego zorganizowano 9 czerwca 1922 roku jubileusz trzydziestolecia pracy twórczej Stanisława Przybyszewskiego (1868-1927), to doszło do swoistej manifestacji. Choć pisarz nawoływał na łamach „Gazety Gdańskiej” do współpracy polsko-niemieckiej w dziedzinie kultury, to jednak w artykule *Droga do dobroci* na łamach „Deutsche Rundschau in Polen”

⁵ M. Romaniuk, *Niemcy w Bydgoszczy w okresie międzywojennym. Uwagi ogólne*, [w:] *Bydgoszcz 650 lat praw miejskich*, red. M. Grzegorz, Z. Biegański, Bydgoszcz 1996, s. 206-209.

w numerze 110. z 1922 roku stwierdzono, że Niemcy nie będą uczestniczyć w powitaniu pisarza, bo „słudze nie przystoi miejsce przy stole królewskim – tak samo, jak Niemcowi nie przystoi przyjąć miejsca w Teatrze Miejskim, który przez Niemców został zbudowany, Niemców był własnością, a teraz im został odebrany”⁶.

K. Grysińska-Jarmuła wiąże spontaniczną wypowiedź śpiewaka z Danzinger Lehrer Gesangverein o „naszej kochanej Bydgoszczy” z 1932 roku z zakazem ze strony Starostwa Grodzkiego udziału tego zespołu w następnym sezonie (s. 71-72). Narastające napięcie polityczne między Polską a III Rzeszą skutkowało zakazami wystąpień nad Brdą niemieckich artystów. Kulminacją tego stało się odebranie Niemcom w sierpniu 1939 roku głównego – obok Deutsche Bühne – ośrodka kultury, czyli budynku Deutsche Kasinogesellschaft „Erholung” przy ul. Gdańskiej 20. Z drugiej perspektywy zdarzenie to można ocenić negatywnie, jednak jest ono świadectwem atmosfery panującej przed wybuchem wojny.

Reasumując, trzeba stwierdzić, że w okresie międzywojennym kultura mniejszości niemieckiej w Bydgoszczy podlegała wyraźnym tendencjom spadkowym, mimo polityczno-organizacyjnego wsparcia ze strony Rzeszy, podczas gdy kultura polska rozwijała się, szczególnie pod koniec lat trzydziestych, gdy ustał kryzys ekonomiczny i do głosu zaczęły dochodzić pokolenia wykształcone w II Rzeczypospolitej, a proces kształcenia i wychowania świadomie wdrażał młodzież polską w aktywność artystyczną i kulturalną. Zjawisko to całościowo omówił Zdzisław Mrozek w monografii *Życie kulturalno-społeczne, teatralne i literackie Bydgoszczy w latach 1919-1939. Zarys dziejów (1984)*, z której wyciąg pomieszczony został w części pierwszej drugiego tomu *Historii Bydgoszczy* (s. 719-781).

⁶ „Strażnica Zachodnia” 1922, t. I, nr 5-6, s. 117.